

A. Wąsek

"Zniesławienie i zniewaga : (ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym - zagadnienia podstawowe)", Witold Kulesza, Warszawa 1984 : [recenzja]

Palestra 30/2(338), 64-69

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rator Prokuratury w Zawierciu do dnia 31 października 1952 r., kiedy to zwolnił się z dotychczasowej pracy na własną prośbę.

W 1953 r. został wpisany na listę adwokatów Wojewódzkiej Izby Adwokackiej w Katowicach z siedzibą w Kłobucku. Wykonuje zawód adwokacki w Zespole Adwokackim w Kłobucku do 1963 r., pełniąc przez dwie kolejne kadencje funkcję kierownika tegoż Zespołu. W latach 1963—1978 jest członkiem Zespołu Adwokackiego Nr 3 w Częstochowie. Od 1979 r. pracuje w Zespole Adwokackim Nr 1 w Częstochowie aż do 31 grudnia 1983 roku, podziеляjąc los tych, którzy wskutek przekroczenia granicy ustawowego wieku musieli zaprzestać wykonywania zawodu adwokata w zespole adwokackim.

W czasie przeszło 30-letniego wykonywania praktyki adwokackiej kol. Maksymilian Domagała dał się poznać jako prawy człowiek, zdolny prawnik, godny reprezentant zawodu i środowiska oraz reprezentant tych osób, którym służył pomocą prawną jako obrońca czy pełnomocnik.

Już w referencjach wydanych przez sędziów, prokuratorów i adwokatów w związku z ubieganiem się Maksymiliana Domagały o wpis na listę adwokatów podkreślono pozytywne cechy jego charakteru, walory osobiste i zawodowe. W długim okresie wykonywania zawodu adw. Maksymilian Domagała w pełni potwierdził swym zachowaniem i postępowaniem wiarygodność tych opinii, zyskując sobie sympatię i szacunek zarówno kolegów i środowiska zawodowego prawniczego, w którym pracował, jak i osób, którym służył swą wiedzą i doświadczeniem. Sumienny, wnikliwy i skrupulatny jako adwokat, niezwykle uczynny jako kolega, wyróżniający się szczególną skromnością i uprzejmością, szybko zyskał uznanie i powszechną sympatię. Był też wzorowym troskliwym mężem i ojcem.

Niezależnie od wykonywania zawodu brał także czynny udział w działalności społecznej, pełniąc szereg funkcji w organizacjach zawodowych w Zrzeszeniu Prawników Polskich i Związku Zawodowym Pracowników Państwowych oraz w innych organizacjach, jak np. Automobilklubie i Polskim Związku Motorowym w Częstochowie, którego przez szereg lat był przewodniczącym. Był także w swoim czasie członkiem Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich oraz konsultantem Społecznych Komisji Pojednawczych. Do końca swych dni zachował bystrość umysłu oraz życiową i zawodową aktywność.

Odszedł z naszego grona człowiek powszechnie lubiany i szanowany, który na długo pozostanie w pamięci przyjaciół, kolegów, wszystkich, z którymi pracował, oraz tych, którzy go znali.

Cześć Jego pamięci.

adw. Zbigniew Jędrzejewski

RECENZJE

1.

Witold Kulesza: *Zniesławienie i zniewaga (Ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym — Zagadnienia podstawowe)*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1984, s. 181.

Po kilkunastu latach obowiązywania kodeksu karnego z 1969 r. nadszedł czas dokonania pogłębionych analiz unormowań tej ustawy. Autor recenzowanej pracy

postawił sobie za zadanie ustalenie, „w jakim zakresie i z jaką skutecznością dobre imię człowieka i jego godności doznają prawnokarnej ochrony przed bezprawnym naruszeniem na podstawie nowego stanu prawnego” (s. 3). Zastanawiać musi fakt, że w okresie powojennym następował systematyczny spadek liczby skazań za przestępstwa zniesławienia i znieważenia. O ile w 1958 r. odnotowano 7345 skazań za zniesławienie, o tyle w 1982 było ich zaledwie 391 (spadek 22-krotny). Skazania za zniesławienie zmniejszyły się z 9596 w 1958 r. do 1061 w 1982 r. (spadek 9-krotny). Autor stawia tezę, że ten stan rzeczy wywołały zarówno czynniki pozaprawne (np. mniejsza wrażliwość ludzi na punkcie własnej czci i godności), jak i nowe unormowanie kodeksowe tych przestępstw oraz oparte na nich orzecznictwo i poglądy doktryny prawa karnego.

W rozdziale I „Zarys historyczny” poza uwagami o charakterze historycznoprawnym znajdujemy oparte już na współczesnych danych prawnoporównawczych dociekania na temat modelowych rozważań prawnokarnej ochrony czci człowieka. Uwzględnione zostało nie tylko ujęcie ustawowych znamion przestępstwa zniesławienia, ale również, co jest tu niezmiernie ważne, określenie szczególnych okoliczności wyłączających odpowiedzialność karną za wystawienie człowieka na poniżenie w opinii publicznej. W prawie karnym europejskich państw socjalistycznych i kapitalistycznych wyróżnia autor cztery systemy karalności zniesławienia: 1) ograniczonego dowodu prawdy, 2) pełnego dowodu prawdy, 3) system zobiektywizowanej dobrej wiary, 4) system subiektywnej dobrej wiary. O ile k.k. z 1932 r. opierał ochronę czci na systemie ograniczonego dowodu prawdy, o tyle przyjęta w k.k. z 1969 r. konstrukcja ochrony czci jest połączeniem systemu pełnego dowodu prawdy i systemu zobiektywizowanej dobrej wiary. Dalsze partie pracy traktują o tym, na czym bliżej to rozwiązanie polega i jakie są jego złe i dobre strony.

Rozdział II zatytułowany jest „Ochrona czci w kodeksie karnym z 1969 r.” Nie jest to tytuł szczęśliwie dobrany. O tych sprawach traktują bowiem też inne rozdziały tej pracy. Rozdział II traktuje, co może dziwić, o kwestiach natury historycznej, mianowicie omówione zostały w nim poglądy powojennej doktryny i orzecznictwa na konstrukcję ochrony czci w k.k. z 1932 r. Inne omówione w nim zagadnienia — to „Cześć człowieka jako przedmiot ochrony prawnokarnej i jej naruszenie” i „Ochrona czci w kodeksie karnym z 1969 r., jej racje — próba oceny”.

Systematyka tego rozdziału budzić może zastrzeżenia. „Próba oceny” podjęta została zbyt wcześnie, bo przed szczegółowym omówieniem zakresu działania przepisu art. 178 § 1 i 2 k.k. Z uznaniem natomiast należy podkreślić, że poziom merytoryczny wywodów zawartych w tym rozdziale, jak i w całej pracy, jest wysoki. Autor swobodnie porusza się na wysokich szczeblach abstrakcji, co jest konieczne przy analizach typu dogmatycznego, nie tracąc przy tym z oczu tego, jak określone rozważania działać mogą w życiu, jakie są ich złe i dobre strony. Cechuje go przy tym samodzielność myślenia i krytyczny stosunek do obiegowych poglądów deprecjonujących społeczne znaczenie spraw o zniesławienie. Unormowanie ochrony czci człowieka w przepisach art. 178—179 k.k. z 1969 r. realizuje postulaty J. Sawickiego, który w latach pięćdziesiątych, w imię uwolnienia krytyki społecznej od groźby karania, ostro krytykował zbyt szerokie (jego zdaniem) ujęcie ram karalności zniesławienia w k.k. z 1932 r. Poglądy J. Sawickiego wywarły silny wpływ na doktrynę i orzecznictwo SN, który stare przepisy wykladał w nowym duchu, niezadko *contra legem*, co prawda na korzyść oskarżonego, ale tym samym na niekorzyść pokrzywdzonego. W k.k. z 1969 r. klauzule wyłączające odpowiedzialność karną za zniesławienie (art. 179) zostały tak szeroko rozbudowane, że prawnokarne ochrona czci człowieka stała się bardzo utrudniona. Zrozumiał jest zatem spadek

liczby skazań za przestępstwo zniesławienia. Doświadczenia lat siedemdziesiątych dowodnie przy tym wykazały, że wąskie ujęcie ram karalności zniesławienia wcale nie sprzyjało rozwijaniu krytyki społecznej, tak przecież potrzebnej do prawidłowego funkcjonowania państwa. Tam bowiem, gdzie krytyka kieruje się przeciwko błędom władzy, mogą być uruchomione prawnokarne środki ochrony interesów władzy (art. art. 270, 271, 282, 236, 237 k.k.). Wyznacznikami granic krytyki są też przepisy innych gałęzi prawa, dotyczące np. cenzury. Kwestie te zostały przez autora celnie ujęte. W pełni np. zgodzić się należy z jego poglądem, że „o zakresie krytyki jako rzeczywiście działającym regulatorze stosunków w życiu publicznym decyduje poczucie podmiotowości społeczeństwa, a także zaufanie do struktury władzy, z którego wynika przekonanie o rzeczywistej możliwości, skuteczności i celowości przeciwstawiania się złu na drodze otwartej krytyki, czego żadnymi przepisami zadekretować się nie da” (s. 51).

Cześć człowieka traktuje W. Kulesza jako kategorię normatywną, tzn. jako ustawowe domniemanie przysługujące każdemu człowiekowi, że jest on uczciwy, nie zhańbiony poniżającymi czynkami i wolny od zasługujących na potępienie przyniotów. Takie ujęcie czci zgodne jest z formalnym charakterem przestępstwa zniesławienia (art. 178 § 1 k.k.). Jeśli przy tym weźmie się pod uwagę klauzule zawarte w art. 179 k.k., to wówczas powyższe ujęcie czci wymaga uzupełnienia przez zaznaczenie, że normatywny zakaz zniesławienia obejmuje pomówienia oparte na nieprawdziwych faktach (przy niepublicznym działaniu) albo nawet prawdziwych, ale nie uczynionych w obronie społecznie uzasadnionego interesu (w razie publicznego uczynienia zarzutu).

Rozdział III zajmuje się wykładnią dość skomplikowanego unormowania w art. 179 k.k. okoliczności uchylających przestępny charakter zniesławienia. Autor wyróżnia te jego elementy, które stanowią kontratyę, i te, które wyłączają winę. Jego wnikliwa analiza elementów i mechanizmu funkcjonowania przepisu art. 179 k.k. zmierza do wypracowania rozwiązania, które pozostając w zgodności z brzmieniem ustawy, silnie jednak akcentowałoby interesy osoby pokrzywdzonej. Chodzi o to, aby takie kategorie, jak „obrona społecznie uzasadnionego interesu” i „dobra wiara”, nie były niedookreślone i z tego względu dające się łatwo nadużywać. Autor stara się im nadać możliwie precyzyjną treść. Krytycznie wypowiada się przy tym o praktyce sądów, które uniewinniając oskarżonego o zniesławienie ze względu na jego dobrą wiarę, czują się zwolnione od obowiązku wypowiedzania się, czy zarzut obiektywnie był prawdziwy, czy też nieprawdziwy. *De lege ferenda* zgłoszona zostaje propozycja innego ujęcia przepisu art. 179 k.k. Zmiana polegałaby na tym, że na plan pierwszy wśród okoliczności wyłączających przestępność zniesławienia (zarówno publicznego jak i niepublicznego) wysunięta zostaje prawdziwość zarzutu. Uwolnienie sprawy zniesławienia od odpowiedzialności karnej ze względu na dobrą wiarę wyłączającą winę byłoby możliwe po uprzednim stwierdzeniu przez sąd, że zarzut zniesławiający był obiektywnie nieprawdziwy.

Szczególnie interesujące są uwagi na temat ciężaru dowodu w sprawach o zniesławienie. Spotykają się tu kwestie natury karnomaterialnej i procesowej. Takie lub inne ujęcie kwestii ciężaru dowodu ma decydujący wpływ na to, czy i jak funkcjonować będą w życiu przepisy prawa karnego materialnego. Autor opowiada się za rozwiązaniem, które stanowi kompromis między domniemaniami czci pokrzywdzonego zniesławieniem a domniemaniami niewinności oskarżonego. W myśl tego rozwiązania *onus probandi* powinien obciążać oskarżonego co do prawdziwości zarzutu, a przy publiczności działania — także co do obrony społecznie uzasadnionego interesu. Jeżeli sąd stwierdzi, że obarczony materialnym ciężarem dowodzenia swych

racji oskarżony nie dowiódł istnienia tych okoliczności, jednakże na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego zachodzić będą nieusuwalne wątpliwości co do tego, czy przekonanie sprawcy o istnieniu tych okoliczności oparte było na uzasadnionych podstawach, to wątpliwości w tej mierze powinny już być rozstrzygane zgodnie z ogólną zasadą *in dubio pro reo*, co prowadzić będzie do uniewinnienia z zarzutu zniesławienia. Wydaje się, że to racjonalne i dobrze uzasadnione stanowisko W. Kuleszy zasługuje na aprobatę.

Prosto przedstawia się natomiast kwestia ciężaru dowodu w sprawach o przestępstwo oszczerstwa. Na ogólnych zasadach materialny ciężar dowodu spoczywa na oskarżycielu prywatnym. Udowodnienie jednak, że oskarżony podniósł zarzut nieprawdziwy i że uczynił to w celu poniżenia pokrzywdzonego w opinii publicznej, okazać się może często w ogóle niemożliwe. Z tego też względu autor zgłasza zastrzeżenia co do celowości wprowadzenia do ustawy przestępstwa oszczerstwa. Brzmi to przekonywająco, szkoda tylko, że zabrakło tu odniesienia do skromnego nawet materiału empirycznego.

Wątpliwość budzi natomiast pogląd autora co do tego, jaka powinna być kolejność ustalania przez sąd okoliczności wyłączających przestępnosć zniesławienia przy publicznym działaniu sprawcy. Autor jest zdania, iż „po ustaleniu, że podniesiono publicznie zarzut bez społecznej potrzeby, sąd może — nie będzie to chyba uchycieniem procesowym — ujawnić stronom swoje stanowisko w tej kwestii. Takie postępowanie sądu stworzyć może w pewnych sytuacjach klimat sprzyjający zawarciu ugody między stronami” (s. 103). Wydaje się, że byłoby to jednak uchycieniem procesowym, gdyby sąd przed wydaniem orzeczenia ujawnił swoje stanowisko w istotnej, merytorycznej kwestii, która ma być dopiero w tym orzeczeniu rozstrzygnięta.

Rozdział IV zajmuje się problematyką odpowiedzialności karnej za zniesławienie w aspekcie ochrony życia prywatnego. Autor uważa, że w przeciwieństwie do poprzedniego stanu prawnego „sfera życia prywatnego człowieka doznała w obowiązującym prawie niebezpiecznego otwarcia dla ingerencji osób trzecich, także w postaci złośliwych pomówień, z bezkarnością których trudno jest się pogodzić” (s. 108). Niedogodnościom tym mogłoby zapobiec wprowadzenie do kodeksu karnego przepisu o następującym brzmieniu: „Jeżeli pomówienie, o którym mowa w art. 178 § 1, dotyczyło okoliczności życia prywatnego, dowód prawdy lub dobrej wiary dopuszczalny jest wtedy tylko, gdy zarzut uczyniony został w obronie społecznie uzasadnionego interesu”. Projektowany przepis korespondowałby w pewnej mierze z przepisem art. 6 prawa prasowego, który dotyczy publikowania informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia. Autor zastanawia się też nad celowością wprowadzenia innych prawnokarnych środków służących ochronie prywatnej sfery życia (np. naruszenia tajemnicy prywatnej, instalowania podsłuchu).

Rozdział V dotyczy zagadnień publiczności i niepubliczności działania przy dokonaniu zniesławienia i zniewagi.

W rozdziale VI Autor zajmuje się problematyką zniesławienia prasowego. Pod adresem ustawodawcy zgłasza postulat wprowadzenia kwalifikowanego typu przestępstwa zniesławienia dokonanego za pomocą środków masowego przekazu oraz przepisu ustanawiającego odpowiedzialność karną redaktora za tzw. nieogłędność, czyli dopuszczenie do druku materiału zniesławiającego bez uprzedniego zbadania jego wiarygodności i społecznej celowości jego publikacji. Konstrukcja nieogłędności znana była prawu prasowemu z 1938 r. i projektowi prawa prasowego z 1983 r.

Rozdział VII „Formy reakcji prawnej na naruszenie czci i godności” potraktować można jako próbę sporządzenia inwentarza znanych naszemu prawu środków

ochrony czci i godności. Nie jest to jednak inwentarz pełny, ponieważ zabrakło w nim np. prawa dyscyplinarnego.

Omówione zostały natomiast doświadczenia dawnych sądów honorowych. Autor uważa, że z różnych względów instytucje obowiązującego prawa karnego materialnego i procesowego nie zapewniają skutecznej ochrony czci i godności. Kary grożące za zniesławienie i zniewagę nie są przystające do ochrony dóbr, za naruszenie których mają być wymierzane. W sprawach o zniesławienie i zniewagę pokrzywdzonemu chodzi przede wszystkim nie o ukaranie sprawcy, ale o przywrócenie dobrego imienia, zadośćuczynienia za doznaną krzywdę i potępienie sprawcy. Sąd karny nie zawsze spełnia te oczekiwania. Co więcej, sprawy o omawiane tutaj przestępstwa dzielą trudny los innych spraw z oskarżenia prywatnego. Liczne są przeszkody, jakie pokonać musi pokrzywdzony, aby uzyskać przed sądem spóźnioną ochronę swych dóbr. Można przypuszczać, że jest to jedna z przyczyn zdeprecjonowania w systemie wartości społeczeństwa czci i godności jednostki. Brak reakcji ze strony pokrzywdzonego bywa zwykle odbierany przez otoczenie jako potwierdzenie hańbiących zarzutów. Innego typu niedogodności wiążą się z postępowaniem przed sądem społecznym (należało dodać, że sądownictwo społeczne znajduje się od kilku lat w głębokim kryzysie). W ograniczonym tylko stopniu braki karnoprawnej ochrony czci rekompensować mogą środki znane prawu cywilnemu (art. 244 k.c.) i prawu prasowemu.

Ostatni, VIII rozdział dotyczy przestępstwa zniewagi. Zdaniem autora przepis art. 181 k.k. „chroni godność człowieka, rozumianą jako stan dany każdemu podmiotowi, przed takimi naruszeniami, które według zdeterminowanych kulturowo i powszechnie przyjętych ocen stanowią wyraz pogardy dla człowieka niezależnie od odczuć samego pokrzywdzonego” (s. 169). Przestępstwo zniewagi ma zatem charakter formalny. Pokrzywdzonym może tu być każdy człowiek niezależnie od tego, czy stan jego psychiki (osoba nieletnia, niedorozwinięta umysłowo lub chora psychicznie) pozwala na rozpoznanie znieważającego działania sprawcy (to samo dotyczy znieważenia w języku niezrozumiałym dla „odbiorcy”). Ponieważ o bycie znieważenia decydują kryteria obiektywne, przeto nie wystąpi dokonanie przestępstwa znieważenia, jeśli użyte zostały w sensie obraźliwym wyrażenia, których obiektywne znaczenie nie jest pejoratywne, a niekiedy nawet jest wręcz dodatnie, lecz obie strony „znieważająca” i „znieważana” przypisują mu sens obelżywy (np. ty Minerwo, ty bolszewiku). Zdaniem autora zabraknie tu też podstaw do pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności karnej za usiłowanie nieudolne (art. 11 § 2 k.k.). Jest to jednak pogląd dyskusyjny.¹ Autor uważa także, że znieważenie może być dokonane tylko przez działanie. Tak więc np. niepodanie ręki osobie witającej się może być uznane za jej lekceważenie, ale nie za znieważenie. Do karalności znieważenia przez zaniechanie konieczne byłoby naruszenie szczególnego obowiązku prawnego. W tego rodzaju zaś stanach faktycznych sprawca zaniechania narusza tylko powinności oparte na normach grzeczności.²

Pracę kończą krótkie „Uwagi końcowe”, w których autor powtarza główne konkluzje *de lege lata* i *de lege ferenda*, do jakich doszedł na kartach swej książki.

Podtytuł pracy W. Kuleszy brzmi: „Zagadnienia podstawowe”. Zapewne z tego powodu (a być może także ze względu na ograniczenia wydawnicze) autor nie

¹ Por. A. Wąsek: Z problematyki usiłowania nieudolnego. „Państwo i Prawo” nr 7-8, 1985, s. 85.

² Przeciwno karalności znieważenia przez zaniechanie wypowiada się też doktryna prawa karnego w innych krajach. Por. H. J. Hirsch: *Ehre und Beleidigung*, Karlsruhe 1967 r., s. 23-242.

zajmował się innymi zagadnieniami związanymi z problematyką odpowiedzialności karnej za zniesławienie i znieważenie, np. z możliwością zniesławienia osoby kolektywnej lub osoby zmarłej, zbiegiem przestępstw i zbiegiem przepisów ustawy, innymi (poza art. 179 k.k.) kontratypami. Pominięta została też problematyka sankcji i zasad ich stosowania (np. kwestia prowokacji i retorsji przy znieważeniu).

Niemniej jednak ocena książki W. Kuleszy musi być wysoka, jest to bowiem praca bardzo dobrze napisana. Autor myśli jasno i tak się również wypowiada. A problematyka, którą się zajął, jest teoretycznie złożona i niezmiernie ważna społecznie. Ma dobrą orientację, jak rzeczywiście wyglądają w życiu społecznym i w praktyce wymiaru sprawiedliwości poruszone przez niego zagadnienia natury jurystycznej. Doskonale zdaje sobie sprawę, jak trudno tu wypracować idealne rozwiązania prawne uwzględniające zarówno interesy sprawcy jak i pokrzywdzonego, a także racjonalnie pojmowane interesy społeczeństwa. Ma przy tym trzeźwy pogląd na to, jak faktycznie funkcjonuje u nas krytyka społeczna, jakie są mechanizmy zniesławienia i jakie są prawne (nie tylko prawnokare) środki ochrony dobrego imienia człowieka.

Główny walor pracy widzę w umiejętnym powiązaniu subtelnej i pogłębionej analizy prawniczej z trafną obserwacją i oceną zjawiska przestępczości przeciwko czci i godności osobistej człowieka. Wnioski *de lege lata* i *de lege ferenda* są precyzyjnie określone i przekonująco uzasadnione. Jestem przekonany, że czytelnik adwokat przeczyta tę pracę z zainteresowaniem i pożytkiem.

W słowie „od autora” czytamy, że książka ta stanowi skróconą i zmienioną wersję pracy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Jana Waszczyńskiego. Wysokie wyrazy uznania skierować zatem należy także pod adresem promotora tej pracy.

A. Wąsek

2.

Ewa Bieńkowska: *Wpływ zachowania ofiary na rozstrzygnięcie sprawy o zgwałcenie*, Wrocław-Warszawa 1984, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 8, s. 180.

Udział ofiar w przestępstwach, ich aktywna lub prowokująca postawa w odniesieniu do sprawcy czynu — nie przestaje zwracać na siebie uwagi nie tylko wiktymologów, lecz także praktyków wymiaru sprawiedliwości. Jak wiadomo, wiktymologia jest stosunkowo młodą dziedziną wiedzy, która zajmuje się badaniem ofiar. Pojęcie ofiary nie zostało dotychczas jednoznacznie zdefiniowane, niemniej jednak należy stwierdzić, że nie jest ono tożsame z pojęciem pokrzywdzonego w rozumieniu k.p.k. Mówimy przecież nie tylko o ofiarach zabójstw, zgwałceń czy kradzieży, lecz także o ofiarach katastrof, alkoholizmu czy narkomanii. Dość często zdarza się w praktyce sądowej spotkać ofiary przestępstw (w tym wypadku osoby pokrzywdzone), co do faktycznego pokrzywdzenia których zachodzą wątpliwości. Wynikają one stąd, że ofiara np. zgwałcenia zachowuje się przed dokonaniem przestępstwa przez sprawcę czynu w sposób dwuznaczny lub wręcz prowokacyjny. Sprawcy zgwałceń często tłumaczą się tym, że odbyli dobrowolny stosunek płciowy z osobą pokrzywdzoną, a ta z kolei twierdzi, że ów stosunek nie był dobrowolny. Ponieważ zgwałcenia mają miejsce z reguły w specyficznym układzie osobowym: osoba po-